

CENT PRENUMERATY.
We Lwowie, włączając do 3 korony
za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2-70, kwart. K 8-—, rocznie K 32-—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3-20, kwart. K 9-50, rocznie K 38-—
W Niemczech miesięcznie K 4-—
W innych państwach Związku K 8-—

GAZETA

CENT OGŁOSZEŃ.
Wiersz poetyczny jednolitego lub jego następ-
stwo 24 hal. — Nadesłane za wiersz poety-
czny lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice
i przed tekstem wiersz poetyczny 8 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy drukowane
kolumną liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-jej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2087. Lwów, poniedziałek dnia (22. września) 5. października 1914. Rok IV

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Bombardowanie Antwerpii.

Z francuskiego pola bitew.

LOSY ARMII KLUCKA.

Według prywatnej relacji kopenhaskiego korespondenta „Kij. Myśli“, z daty 2. bm., armia Klucka miała ponieść klęskę, a dla Paryża wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

—:—

Paryskie urzędowe sprawozdanie z 1 października, 11 wieczór:

„Dziś do wieczora nie zaszło nic donioślejszego. W okolicy Roye szczęście obróciło się na naszą stronę, a także w Argonach, gdzie znów posunęliśmy się nieco wprzód. Ogólne położenie nadal zadowalające“.

NIEPOGRZEBANYCH 5.000 ZWŁOK!

W takt tego rodzaju zgrozą przejmujących depeesz. rozlega się monotonny stukot aparatów telegraficznych po całej Europie.

„W okolicach Verdun we Francji, z powodu iż strzelanie nie ustaje, nie podobna pogrzebać 5.000 zwłok.“

Tak opiewa jedna z najnowszych depeesz z dnia 2 bm. Ież to krwi przelanej. Niedarmo słyszemy już od tyłu dni o zaciętych bojach niemiecko-francuskich.

Znikąd niestety nie przedziera się do nas ani jeden promień pokoju.

W LOCIE DO PARYŻA.

(Petr. Ag.) Tego piątku o 7 rano zauważono dwa niemieckie aeroplany, płynące ponad Compiègne aeroplan francuski. Spozrzegłszy go niemiecki aeroplan francuski. Spozrzegłszy go niemieccy lotnicy odlecieli z powrotem.

„Z OTUCHĄ W PRZYSZŁOŚĆ“.

Do „Russk. Wiedom.“ donoszą z Paryża dnia 2 października:

„Marceli Luten, komentując ostatni biuletyn oficjalny pisze w „Echo de Paris“:

„Skrepowany obowiązkiem zachowania tajemnicy, nie mam prawa wyławić nic z otrzymanych przezemnie więcej niżli pomyślnych wieści o doniosłych wypadkach, rozgrywających się na lewym skrzydle w ostatnich trzech dniach, a tylko mimochodem mogę podkreślić doniosłość osiągniętego powodzenia. Armie Klucka i Bülowa starały się przerwać nasze siły zbrojne rozpaczliwymi atakami, ale próby ich rozbiły się. Dzięki mocy, z jaką idziemy, zdołaliśmy posunąć się znacznie naprzód. Możemy mocno i z większą otuchą patrzeć w przyszłość.“

KRUPP.

Francuscy lotnicy bombardowali zakłady Kruppa w Essen.

Bombardowanie Antwerpii.

Z jednej depeszy urzędowej Petr. Ag. Tel. datowanej z Londynu 1 października dowiadujemy się, że Niemcy bombardują przednią linię fortów Antwerpii i wysadzili w powietrze skład materiałów wojennych.

W londyńskich kołach przypuszczają, że Niemcy starają się utrzymać na swoich pozycjach we Francji dopóty, póki nie wezmą Antwerpii, aby niepowodzenie we Francji zasłonić zwycięstwem w Belgii. W Londynie spodziewają się, że Niemcy będą pierwsi zmuszeni do wykonania odwrotu z Francji, aniżeli wywalczą powodzenie z Antwerpii.

Druga depeša urzędowej Petr. Ag. z Antwerpii z 2 paźdz. zawiera wieść, że rozpoczęte jeszcze 20 września gorące ostrzeliwanie z najcięższych dział południowych i południowo-zachodnich fortów Antwerpii trwa dalej. Forty opierają się energicznie.

SPRAWOZDANIE PISM HOLENDERSKICH.

Holenderskie dzienniki donoszą, że rozpoczęło się oblężenie Antwerpii. Niemcy strzelają do fortów „Welgeijn“, „św. Katarzyny“, „;Wewr“ i „;Liere“.

Załoga Antwerpii przedsięwzięła kilka udatnych wycieczek w których uczestniczyło 70.000 Belgijczyków. Stoczono wprawdzie walki na linii Termonde-Arkoł. Belgijczycy oceniają straty Niemców na 10.000, nie licząc jeńców.

Ogólne notatki o operacjach Niemców w Królestwie.

W operacjach niemieckich wojsk na terenie Królestwa Polskiego przebiega dążenie posuwania się wyłącznie po gościńcach. Artyleria i tabory na grząskich drogach polnych nie mogą sobie dać rady. Niemieckie baterie grzęzły na drogach polnych w gub. kaliskiej podczas pierwszego pochodu. Doskonałe powiodł się atak ruskiej dywizji konnicy na przednią straż niemiecką w chwili, kiedy ta wyruszała z Andrzejowa w drogę do Kielc. Piechota niemiecka poszła w rozsypkę.

W twierdzy ossowieckiej bombardowanie przez artylerię niemiecką wyrządziło szkody głównie w mieszkaniach ludności i poniszczyło linie telefoniczne. Załoga i mieszkańcy ponieśli bardzo małe straty w ludziach, gdyż mieli dość schronisk w mocnych, betonowych kazamatach.

W lasach augustowskich wojka ruskie musiały posuwać się prawie bez pomocy artylerii. Walka na południu od Augustowa była zacięta, szczególnie w okolicy Słuzi i Białobrzegów. O wyniku bitwy zdecydowała ruska kolumna, która wykonała manewr okrążenia Niemców. Trzeba było atakować niemieckie tyłne strażnice pomiędzy jeziorami i za szaniami. Tu piechocie ruskiej pomogła wielce ciężka artyleria. Bój toczy się na bardzo szerokim froncie.

Niemcy w Częstochowie gotują się do wymarszu. Wiele piechoty podąża ku Pilicy i Zawierciu. Niemcy z dąbrowskiego zagłębia zmierzają ku Otkuszowi.

Z Serbii.

SERBSKIE URZĘDOWE SPRAWOZDANIE.

Z Niszu donoszą oficjalnie 2 bm. za pośrednictwem Petr. Ag. tel. że serbsko-czarnogórskie wojska napierające na Serajewo, porzuciły linię Kryblina, Zwiezda, Jachorzyna i Romana po zażartej walce na pozycjach koło Igryszcza, Kralewa i Agory. Wczoraj serbskie wojska po świetnym zwycięstwie nad nieprzyjacielem zajęły Właśnie na froncie Drina—Szabac.

Austriacy bombardowali Szabac, usiłując wtargnąć od strony Drenowaczki, pod osłoną silnego ognia artylerii i monitorów.

Nieprzyjacieli rzucił około 10.000 pocisków, wyrządzając w mieście Szabac nieznaczne szkody. Serbskie wojska energicznie odparły atak, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty.

Aby okazać, że pozycja wojsk austriackich w Zemuniu jest nie do utrzymania i aby przeszkodzić bombardowaniu Belgradu, serbskie wojska przeszły na lewy brzeg Sawy, wypędziły nieprzyjaciela z pozycji w Bierzanie i Zemuniu, zdobyły jedno górskie działo i całą baterię bierzańską i wróciły na swoje pozycje.

Na morzu.

Z Londynu donosi P. A. T., iż krążownik niemiecki „Emden“ w ciągu ostatnich dni zatopił na oceanie Indyjskim 5 parowców angielskich i ujął jeden statek z węglem. Załogi statków zabrał na swój pokład parowiec „Graydyle“, który został również przez Niemców zagarnięty, następnie jednak uwolniony i przybył dziś do Colombo.

Sztab generalny ruskiej marynarki ogłosił komunikat, w którym występuje przeciw bezpodstawnym kłamliwym pogłoskom o zatonięciu lub uszkodzeniu tego lub owego rosyjskiego okrętu wojennego. Wszystkie te pogłoski są nieprawdziwe. Do dziś ani jeden rosyjski okręt wojenny nie zatonał ani nie był uszkodzony. Flota rosyjska starała się gorliwie uniemożliwić przeważającej liczebnie flocie niemieckiej jakikolwiek sukces, pominiawszy nie mającą żadnego znaczenia strzelaninę do latarni morskich i do Libawy i zatopienie handlowego okrętu „Leaborg“.

Z MORZA PÓLNOCNIEGO.

Oddział angielskich podwodnych łodzi pojawił się koło wysp Archipelagu.

Angielski krążownik „Cumberland“ zabrał w niewolę 10 niemieckich pocztowych parowców, zawierających 30.000 ton wartościowych przesyłek.

NA ADRYATYKU.

Z doniesień P. A. T. z Rzymu dowiadujemy się, że w kilku miejscach na Morzu adryatyckim pływające miny przyprawiły o zgubę wielu rybaków. Włoskie ministerstwo marynarki wysłało kontrtorpedowców, aby niszczyć miny.

PROTEST WŁOCH.

Z Rymu otrzymała Pet. A. Tel. depeszę tej treści, iż rząd austro-węgierski ogłosił, że gruntośnie rozpatrywała protest włoskiego rządu z powodu wybuchów min na Adryatyku.

Austr.-węg. minister spraw zagranicznych hr. Berchtold zawiadomił włoskiego ambasadora, iż zaraz na pierwszą wieść o nieszczęśliwych wypadkach, nakazał podległym sobie władzom, wydać nieodzwonne zarządzenia celem zapobieżenia ponownemu się podobnych zajść.

MINY PŁYWAJĄCE.

Z Rzymu donoszą, że na zarządzenie ministerstwa marynarki dwa wojenne okręty wypłynęły z Varentu na morze Jońskie i Śródziemne ze specjalnymi przyrządami do wylawiania min.

Zdarzają się bowiem coraz częstsze wypadki. Tak n. p. z Rimini donoszą, że parowiec rybacki Morosini najechał w oddaleniu 15 km. od brzegu na pływającą minę i zatonął, 10 rybaków zginęło. (P. A.).

KRÓLEWSKI DAR.

Król włoski Wiktor Emanuel ofiarował 20.000 lir na rzecz rodzin rybaków, którzy ponieśli śmierć z powodu wybuchu min, pływających po Adryatyku.

Rozkaz do armii austriackiej.

Najpoczytniejsza w Kijowie gazeta „Kijewska Myśl“ w nrze 259 z soboty, dnia 3 października zamieszcza w rubryce telegramów otrzymaną z Sofii pod datą 1 października depeszę, zawierającą tekst rozkazu, wydanego do armii austriackiej przez arcyksięcia Fryderyka, który jest jak wiadomo Naczelnym Wodzem austriackich sił zbrojnych.

„Kijewska Myśl“ dodaje do tej wiadomości następujący komentarz:

„Nieulegające wątpliwości fakty, przeczące temu rozkazowi świadczą, jaka to jest ta austriacka prawdomówność.

Poniżej sama wiadomość: Sztab generalny armii austriackiej wydał następujący rozkaz do armii, podpisany przez arcyksięcia Fryderyka:

„Położenie staje się pomyślne dla nas, i dla sprzymierzonej niemieckiej armii. Akcja zaczepna ruskich wojsk w Galicyi dochodzi kresu. Razem z niemieckimi wojskami zwyciężymy i zniszczymy znów nieprzyjaciela, którego rozbiliśmy koło Kraśnika, Zamościa, Wystrucia, Tanenburga i we Francyi. Rdzeń niemieckich sił niezwyciężenie wdziera się w głąb nieprzyjacielskiego terytorium. Jesteśmy w przededniu większego zwycięstwa. Na bałkańskim teatrze wojennym walczymy także na terytorium nieprzyjacielskim. Opór Serbów w dalszym ciągu słabnie. Niezadowolone, bieda i głód szerzą się na tyłach naszych wrogów, gdy austro-węgierska monarchia i niemieckie państwo okazały się zespolone zapalem i newzruszoną wiarą w doprowadzenie do zwycięskiego kresu wojny, narzuconej nam w sposób zbrodniczy. Oto jest prawda o położeniu. Ogłoście to oficerom i wytlómaczcie wszystkim żołnierzom w ich rodzinnej mowie“.

Ankieta wojenna.

Na wezwanie Towarzystwa niemieckich publicystów wyjeżdża do Berlina czterech przedstawicieli towarzystwa bułgarskich dziennikarzy, którzy razem z innymi przedstawicielami dziennikarzy państw neutralnych: Norwegii, Włoch, Portugalii, Hiszpanii, Holandyi, Danii i Stanów Zjednoczonych przeprowadzą ankietę na wszystkich teatrach niemieckich działających wojennych, odwiedzą jeńców i rannych, a także niektóre miasta Belgii. Po powrocie do Berlina zestawią oni ogólne sprawozdanie ze stanu kraju na tyłach niemieckiej armii.

W ten sposób Niemcy chcą się oczyścić z zarzutów, stawianych im jako niszczyтелям starożytnej kultury francuskiej i belgijskiej.

W Bułgarii.

Według nadeszłych do Sofii z Wiednia telegraficznych wiadomości przewodniczący komisji spraw zagranicznych austriackiej delegacji, hr. Fuchs, opublikował w wiedeńskich gazetach następującą wiadomość: „Ponieważ trójporozumienie uznaje kongres bukareszteński i związane jest sojuszem z Grecją i Serbią, nie może przyłączyć Macedonii do Bułgarii. Austria, która od dawna podtrzymuje prawa bułgarskie do Macedonii i która nie uznaje kongresu bukareszteńskiego, dąży do tego, aby Macedonia była odebrana Grecji i Serbii i oddana Bułgarii. Stanowisko to Austrii było niejednokrotnie zaznaczone na t. j. nych konferencyach“.

Z tego powodu dziennik „Kombana“ wskazuje na konieczność dla Bułgarii porzucenia neutralności, ponieważ na przyszłej konferencji wielkich mocarstw, Bułgaria, nie przyjmując udziału w wojennych operacjach, pozostanie obcą zarówno dla zwycięzców, jak i zwyciężonych. Wychodząc z przeciwieństwa interesów Bułgarii i Serbii, dziennik ten nawołuje Bułgarię do wystąpienia przeciw Serbii.

ZWOŁANIE RADY KORONNEJ.

W sofijskich sferach politycznych twierdzą, że w tych dniach, z inicjatywy króla Ferdynanda, będzie zwłana rada kołonna dla zadecydowania spraw ogromnej ważności.

ŻEGLUGA NA DUNAJU.

Zarząd bułgarskich kolei żelaznych oficjalnie ogłasza, że austriackie parowce będą znów regularnie kursowały po Dunaju.

Turcja — Grecya.

TURCYA UZNAJE ODPOWIEDZ GRECYI ZA NIEWYSTARCZAJĄCĄ.

Z Konstantynopola donoszą: Generał Sanders z całym sztabem przybył do Adrianopola, gdzie skoncentrowane są wojska tureckie. Odpowiedz Grecyi na wystosowane ultimatum. Turcja uznała za niewystarczające i wykrętne.

Z Japonii.

WALKI W KIAU-CZAU.

Japończycy ogłaszają pod datą 1. października, że zajęli pierwszą linię fortyfikacji Csindao, i że bomby japońskie rzucone co dzień z aeroplanów, wywołują w oblezionej twierdzy wielki popłoch. Japończycy są w odległości 10 wiorst od głównych fortów. — (P. A.).

Przy wylawianiu min zatonął japoński parowiec, a inny został uszkodzony, 4 marynarzy zginęło, 19 było rannych.

O przyszłość Galicyi.

Tymi dniami odbyło się w Petrogradzie posiedzenie „Halicko-russkiego towarzystwa“ na którem — jak donosi „Kijewlanin“ — S. Bendasiuk wygłosił referat o „ruchu prawosławnym“ w Galicyi. Obszernie omówiwszy trudności, które trzeba było przezwyciężyć, przy propagandzie tego ruchu na zakończenie postawił następujące rezolucje:

„Unitów można przyłączyć do kościoła prawosławnego tylko na ich własną prośbę. Każde wniechanie się do tej sprawy nietylko władzy, ale i osób prywatnych, będzie miało zły skutek. Po przyłączeniu trzeba unitom pozostawić wszystkie obrzędy i obyczaje, według których do tej pory żyli oni w Galicyi. Koniecznym jest zamknięcie konwentów bazylianich i skonfiskowanie ich majątków, oraz złożenie z godności metropolity unickiego hr. Szeptyckiego. Gdy ksiądz unicki z całą swoją parafią przyłączy się do prawosławnego kościoła, powinien pozostać w tejże parafii. Duchowieństwo powinno być materyalnie zabezpieczone itd.“

Wszystkie te wnioski zostały przez zebranie przyjęte.

W „Dzienniku Kijowskim“ z ubiegłego piątku zamieszczona jest korespondencya z Wilna, charakteryzująca tamtejsze stosunki w czasie o-

becnej zawieruchy wojennej. Otóż znamienne jest, że stosunki te, zwłaszcza o ile chodzi o nastroj wśród społeczeństwa, żywo przypominają to, co się we Lwowie działo

Czytamy tam:

„Jak w zędzie, tak i w Wilnie mamy ludzi, rozsiewających złamujące wieści, z plotek pantoflowych pochwytnie, oparte na przewidywaniach, które — jak się wkrótce okazuje — nie mają realnej podstawy. Wywołują one jednak na małą skalę jakby wędrówkę narodów. Na tysiące już liczymy osoby, szukające schronienia w Wilnie; nie brak też i wyjeżdżających z naszego miasta w wielkim pośpiechu. Mińsk i okolice jego uznano za bezpieczniejsze i tam spieszą ludzie, strachem podszyci. Inni jeszcze dalej wędrują, nie pomni na to, że sami swój los pogarszają, opuszczając swoje placówki, czy to na wsi, czy w mieście i przynoszą szkodę ogółowi, szerząc panikę, odbierając hart i energię życiową, w takich chwilach niezbędną do utrzymania równowagi. Społeczeństwo polskie zachowuje spokój, krzepi się pracą, dodaje sobie otuchy i z trudem pcha dalej taczkę życia normalnego“.

Warszawskie kursy naukowe.

Szerokie pole dla poszukujących wiedzy na poziomie uniwersyteckim przedstawiają Kursy naukowe warszawskie ze swoimi czterema wydziałami: humanistycznym, historycznym, technicznym i przyrodniczym. Dają one możliwość zdobycia wyższego wykształcenia zarówno w zakresie teoretycznym, jak i praktycznym dla celów wykształcenia ogólnego. Dają także ułatwienie i skrócenie czasu studjów dla tych, którzy zamierzają w przyszłości udać się na uniwersytety zagraniczne. Szczególniej doniosłym nabytkiem w tym kierunku jest uzyskanie przez kolegium humanistyczne uznanie ze strony ministerstwa oświaty we Francji.

Kolegium humanistyczne obejmuje, jak wiadomo, pierwsze dwa lata studjów systematycznych w zakresie humanistyki. Studja te zamykają w sobie wszystkie przedmioty ogólne, niezbędne dla każdego, kto w dalszym ciągu na wykładach specjalnych, zamierza objąć jeden z działów sekcji humanistycznej: filologię lub językoznawstwo, nauki społeczne lub prawne, historyczne lub filozoficzne.

Pierwszy kurs kolegium obejmuje następujące przedmioty: wstęp do psychologii, psychologię, logikę ogólną, logikę i propedeutykę humanistyki, logikę przyrodniczą, wstęp do filologii, językoznawstwo ogólne, historię powszechną i polską (kurs ogólny pogłębiony), historię cywilizacji, estetykę literatury, rozbiory utworów literackich, historię literatury powszechnej i polskiej, naukę o państwie, ekonomję; razem 28 godzin wykładów tygodniowo. Kurs drugi zawiera, obok dalszych epok historii powszechnej i polskiej, oraz historii literatury powszechnej i polskiej, następujące wykłady: historii filozofii, etyki, estetyki, pedagogiki, historii języka polskiego, ćwiczenia krytyczne z literatury, ekonomję i seminarjum ekonomiczne, prawo państwa, archeologję Polski. Razem 25 godzin tygodniowo.

Wskutek podjętych starań ministerstwo oświaty w Paryżu, zawiadomiło urzędownie przewodniczącego sekcji humanistycznej, że po rozważeniu programu Kolegium humanistycznego, uznano w zasadzie równoznaczność jego ukończenia z bakalaureatem francuskim. Równoznaczność ta będzie przyznawana w każdym poszczególnym przypadku na podstawie indywidualnego podania.

KRONIKA.

Zła orka, czy dobra? Pod oziminę 1914 roku kule orzą glebę, a oddziały kawalerii wrzuszają ziemię kopytami końskimi. Kiedyż będzie czas na zasiew, jaki będzie plon?.. Na ścierniskach jesennych zarżał potu oraczy, krew użycia ziemi, cały ład stały Europy drży od huku dział. Pewnie też o jesieni 1914 napisze wieszoz nową epopeę, jak ongiś o wiosnie 1812.

Koło Polskie. Z Warszawy donoszą, że w tych dniach odbędzie się tam nadzwyczajne pełne posiedzenie Koła Polskiego w Dumie państwowej, w celu omówienia szeregu doniosłych spraw, będących w związku z uformowaniem

polskiej opinii publicznej i z kierownictwem polskiej polityki wobec teraźniejszych wydarzeń.

Zarząd Galicyi. Ruskie ministerstwo spraw wewnętrznych zajęte jest obecnie gromadzeniem materiałów, odnoszących się do różnych gałęzi administracji w podbitych okręgach Galicyi. (P. A.)

Arceksiążę Leopold Salvator, generalny inspektor armii austriackiej wyjechał do Galicyi. Do nosi o tem w petrogradzkiej depeście z d. 2. października „Kij. Myśl“ — jak zapewnia — z wiarygodnego źródła.

O austriackim korpusie oficerskim donosi Pet. Ag. tel. ciekawe szczegóły. Mianowicie według otaksowania przez sfery ruskie zdekompletowanie oficerskiego personelu austro-węgierskiej armii waha się między 17 a 24 proc. Aby naprawić ten brak kompletu wydała wojskowość austriacka różne zarządzenia; między innymi opracowuje zasady, według których feldweble i podoficerowie rezerwy mieliby awansować na oficerów. (P. A.)

Hr. Michał Karolý, przywódca opozycji węgierskiej, którego internowano we Francyi, oswobodzony obecnie za staraniem przyjaciół, wrócił do Węgier.

Synowie Vivianiego, prezesa francuskiego gabinetu, służą w wojsku, jako zwykli żołnierze. Jeden z nich jest ciężko ranny, drugi przepadł bez wieści.

Swen Hedin a wojna. Z powodu wyjazdu znanego podróżnika szwedzkiego Swen Hedina do głównej kwatery Wilhelma II., o czem doniosły pisma, prasa szwedzka obwinia Swena Hedina o dążności wciągnięcia Szwecyi do wojny.

Zgon generała. Poległ niemiecki generał-porucznik Steinmetz, generalny inspektor trzeciej inspekcji ciężkiej artylerii. (P. A.)

Przeróbka niemieckich wagonów. Według doniesienia Petrogr. Ag. tel. z 2. b. m., niemieckie warsztaty kolejowe jeszcze do czasu wybuchu wojny były zajęte przysposabianiem znaczniejszej liczby wagonów z osobnemi urządzeniami, umożliwiającymi jazdę po torach kolejowych w Rosyi.

O okrucieństwach niemieckich zarówno w Belgii, Francyi, jak w Królestwie Polskiem rozpisują się dzienniki rosyjskie w każdym niemal numerze. Ostatnio czytamy o czemś podobnym w Radomskiem w oficjalnych depeściach Pet. Ag. tel. mianowicie o strasznym świętokradzkim zdemolowaniu gimnazjalnej cerkwi w Radomiu, która odfotografowano na wieczną rzecz pamiętkę.

Cholera, choroby, wrzenie w Austrii. Wyładki zasłabnięcia na cholere w wewnętrznych krajach Austro-Węgier — według doniesienia oficjalnej Petrogradzkiej Agencji telegraficznej przy bierają charakter epidemii. Wydane zarządzenia, aby niedopuszczyć zawleczenia cholery w szeregi operujących wojsk.

Z Wiednia via Kopenhaga donosi ta sama Agencja o zasłabnięciu generała Auffenberga.

Wrzenie i niezadowolenie w niższych warstwach ludności Wiednia — czytamy dalej w telegramach Pet. Ag. tel. — rośnie. W stolicy Austro-Węgier, odbyć się miał szereg tłumnych zgromadzeń, na których uchwalono protesty przeciw wojnie.

Moratorium w Austrii, ogłoszone 1. sierpnia, potem raz przedłużane, obecnie znów przedłużono — jak donosi „Kij. Myśl“ — na dwa miesiące. Moratorium to jest częściowe. Czwarta część sumy wekslowej, razem z procentami, ma być zapłacona bezzwłocznie, zapłatę reszty sumy wekslowej składa się na 61 dni w tych okręgach, w których bezpośrednio prowadzi się wojnę. — W innych miejscowościach moratorium u tało.

Principa, zabójcę austr. następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, przewieziono z Serajewa w głąb Austrii, z obawy zajęcia Serajewa przez Serbów. (K. M.)

— **Uruchomienie poczty.** Wedle zasięgniętych informacji dotychczasowy ograniczony zakres działania urzędu pocztowego będzie wkrótce rozszerzony. Mają być bowiem powołani pozostali we

Lwowie listonosze i mechanicy, którzy zajmą swe dotychczasowe posady służbowe. Na poczcie panuje ruch ożywiony. Listy polecane nadeszły z Rosji odbierać można w biurze na parterze, za poprzednim wylegitymowaniem się. Funkcjonuje też oddział nadawczy i odbiorczy przesyłek pakunkowych.

— **Okna strychowe.** Termin zamurowywania okien strychowych i piwnicznych, jaki władze wyznaczyły przed pięciu dniami, upłynął wczoraj. Ze względu jednak, że w wielu domach zabito okna deskami, należy zaznaczyć, że okna muszą być zamurowane cegłami.

We wielu domach pozostały okna mieszkań otwarte, pozostawione przez opuszczających Lwów lokatorów. Zamknięcie tych okien zarządzone przy pomocy straży pożarnej. Okna otwarte znajdujące się na wysokich piętrach, zamykano od frontu za pomocą drabiny składanej.

Trycikle transportowe w braku koni należałoby zaprowadzić przy dostawie towarów dla zapobieżenia wzrostowi cen. W tym celu grono mechaników, pozbawionych zarobku, podejmuje się za niską cenę przerabiać stare bicykle i zwykłe trycikle na ulepszone trycikle transportowe według najnowszego wzoru. Zgłoszenia interesantów, oraz właścicieli zużytych bicykli i zwykłych trycikli w celu przeróbki lub zamiany i t. p. przyjmuję z grzeczności Redakcja „Dźwigni“ we Lwowie, ul. Chorażczyzna 5. między godz. 5 a 6 popoł.

Miejskie sklepy. Od dnia 5. b. m. będą otwarte sklepy miejskie dla sprzedaży wiktualiów nieprzerwanie od godziny 8 rano do godziny 3 popołudniu (czas petersburski). Obrachunki targów dziennych i inne czynności administracyjne odbywać się będą po zamknięciu sklepów dla publiczności, aby przez to nie tamować ruchu targowego. Prócz wiktualiów dotychczas sprzedawanych, wprowadzono sprzedaż drożdży w miarę dostawy tychże przez fabryki krajowe po cenie 10 halerzy za 1 dkg., oraz sprzedaż zapalek po cenie 2 hal. za 1 pudełko. Ponadto z dniem 1. października rozpocznie się sprzedaż kartofli w budce, ustawionej w Rynku po cenie 8 hal. za 1 kg.

(k) **Miejskie sklepy spożywcze** powołała — jak wiadomo — do życia troska ojców miasta o los tylu tysięcy rodzin, pozostałych prawie na bruku, bez najmniejszych widoków na przyszłość. Prócz tego chwalebne ich powołanie są one jedynym regulatorem cen artykułów żywności i chronią ludność przed niesummiennym wyzyskiem. Lecz, jak wszystkie niemal urządzenia społeczne, zapoczątkowane dla dobra ogółu, stają się wylegarnią osobistych celów, tak i nasze sklepy żywnościowe zaczynają grzeszyć prywatą. Oto — jak piszą nam z miasta — kto chce otrzymać w nich towar w dowolnej ilości, szybko i bez męczącego oczekiwania pod sklepem, niech się zaopatrzy w podpis jakiegos radcy, czy mecenasa, a kupno już pójdzie, jak z płatka. Kupujący nadto będzie owacyjnie witany i żegnany. Ale niech tak spróbuje zakupić coś w sklepie biedny człowiek, któremu do protekcji tak daleko, jak do nieba, to musi, bez przesady, od rana do wieczora, wystawać pod sklepem, zanim go wprzód nie udusi, jak to już zresztą raz miało miejsce. I w dodatku zbęda go czembudź, bo zapasy towaru są dla wybranych, którzy w dowolnej ilości mogą każdej chwili zakupywać. Byliśmy świadkami, jak wieśniak przepychał się przez tłum, chcąc kupić soli. Dwa dni siedł do Lwowa po to, aby mu panna sklepowa raczyła sprzedać, po długich targach, jedną topkę soli. Ale za to panowie z bilecikami od radców i panowie, noszący opaski, dostają sól w żądanej ilości. Niecierpliwie oczekujemy wglądnięcia organów miejskich w agendy sklepów spożywczych, bo, zaprawdę, cel ich, tak świetnie założony, został usunięty na plan drugi.

— **Lichwa żywnościowa.** Szymon Seifer, kupiec przy ul. Kaźmierzowskiej l. 17. sprzedaje zapasy swoich towarów po cenach lichwiarskich. Na skutek wniesionego na tego kupca zażalenia do urzędu gradonaczelnictwa, ukarano go aresztem 5-dniowym z zamianą na grzywnę w kwocie 50 koron.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Obrony w sprawach karnych podejmuje się Doc. Uniw. Dr. Jan Paygert

b. profesor prawa karn. Uniw. w Sofii,
mieszka ul. Ujejskiego 4. I. p.

BEZALKOHOL

WINO BEZ ALKOHOLU

wyrabiane z jabłek, porzeczek i borówek.

Sztuczne wody mineralne

wszelkiego gatunku, jako to:

wody lecznicze i stołowe

poleca tutaj

Fabryka „ZDROWIE“

ulica Zdrowia l. 9. Telefon 544.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. Bronisław Zaorski

lekarz

ordynuje od 3—4, ul. Wincentego Pola 7, I. p.

Chemiczne czyszczenie garderoby męskiej damskiej, piór i t. p. wykonywa starannie i tanio I. J. Nowicka, Kochanowskiego 74, II. p. oficyny.

Ulica.

Lwów, 4. października.

Żyjemy na ulicy — a raczej ulica jest od pewnego czasu doskonałym obrazem naszego bytowania. Od kiedy? Dawno już zaczął się ten stan — a objawy notowały kroniki naszych pism, kiedy jeszcze żyły i zabierały głos wszystkie z zapomniana już prawie „gazeta urzędowa“ na czele, notują ciągle kronikarze nielicznych dzienników, które trwają wśród „pozostałych przy życiu“ mieszkańców Lwowa; czytamy nawet próbki ujęcia tego stanu w formy literackie.

Przeżywamy tyle, że trudno pamiętać wszystko, cośmy w ostatnich czasach widzieli — nie wszystko też opisali wspomniani dziennikarze; działo się przecież wszystko na ulicy.

Pamiętacie ulicę lwowską z przed tych czasów? Niewyraźne obrazy odtwarza pamięć w odpowiedzi na to pytanie: Święteczne korso na placu Maryackim po „dwunastówce“, może jakiś powrót z wyścigów na torze Cetnera, uroczystość jakąś z pochodem ulicami i mowami pod pomnikiem Mickiewicza lub teatrem.

I trudno wymagać więcej, bo tylko tyle (w różnych odmianach) działo się na ulicy przedtem, w owych czasach, które jeszcze tak żywo tkwią w naszej pamięci.

Nie widzieli więcej ci, którzy wówczas ulicę naszą przedstawiali piórem, ołówkiem, pędzlem lub robili zdjęcia aparatem fotograficznym; niema innych objawów życia na ulicy lwowskiej z owych czasów w korespondencyach, kronikach, ilustracjach, pomieszczanych w pismach naszych i obcych.

I nie dziwić się temu, bośmy w zwykłych czasach spędzali na ulicy tylko czas wolny, przechodzili po niej z domu do pracy i z powrotem, spotykali się czasem ze znajomymi, rzadziej jeszcze maniestowali nasze uczucie. Życie toczyło się w domu, w biurach, sklepach, warsztatach. Aż urwało się nagle...

Wojna przerwała normalny i jak nam się dotąd zdawało, jedyny sposób życia: zatamowała komunikację nie tylko z dalszym światem, ale z najbliższą okolicą; rozbiła rodziny, powoławszy w pole mężów, ojców i synów; zamknęła fabryki, biura, szkoły i wszystkie inne warsztaty pracy; zgasła zainteresowania indywidualne, opanowując wszystko i wszystkich; kazała zająć się sobą jedynie.

„ROMA“

Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności.

Od tej chwili wszyscy stałi się... „ulicznikami“, to znaczy zaczęli żyć na ulicy: powołani z obowiązków, spiesząc na miejsca zbiórki a potem w szeregach w różne strony — pozostali, bo patrzyli na nich, potem za nimi, wyglądali następnie (nie długo), co będzie dalej a wreszcie przypatrywali się znowu i ciągle patrzają; patrzają na przejawy wojny, widziane na ulicy i nie mogąc otrząsnąć się ze zgrozy, jak ofiary wpatrzone w oczy węża fascynującego je wzrokiem. A choć właściwa wojna miała szczęśliwie ominąć i tak widzieliśmy i widzimy jej dużo, odczuwamy coraz bardziej, przeważnie już może za bardzo ciężary, jakie nakłada nie tylko na tych, co poszli w pole, ale i na resztę społeczeństwa.

Patrzyliśmy na zbiórki i przemarsz jednej armii a ulica witała gościnnie reprezentantów wszystkich narodów monarchii, cieszyła się ich wyglądem, nie zdając sobie sprawy, czego właściwie pragnie. Ulica rozchwytywała pilnie nowinki i niby wiadomości o ruchach i postępach tych części armii, które dopiero co witała, tworzyła z nich krocie i miliony i kierowała nimi według swego widzimisie nie tylko na ulicy, ale i w kawiarni a nawet w gazecie, wspomaganą wiadomościami z urzędowego biura korespondencyjnego, które jej dziwnie szło na rękę.

Nagle... ulica zmieniła wygląd: zaczęły nadchodzić oddziały widziane niedawno a już inne, smutne, przerażone nieraz, wygłodzone, i przechodziły niewiadomo dokąd. Ulica smutniała, podniecenie ustępowało — ale nie było czasu na zastanowienie; zresztą... ulica nie zastanawia się. Przypadkowy popłoch wywołany pewnego czwartku w jakimś oddziale na krańcach miasta udzielił się jej natychmiast, a kiedy wkrótce się powtórzył, kiedy już nie jeden oddział ale ogół i władza zaczęły się niepokoić i ulegać nieznanej konieczności, ulica zamartała na chwilę. Na krótko tylko i wnet rzuciła się znowu w niewiadomym kierunku: uciekać! huczała i już wzięła się do wykonania po swojemu. Runęła ku dworcowi, porwawszy z domu, co było pod ręką a dawało się umieścić; zostawiając wszystko, czem dotąd żyła, czem się przedtem interesowała, co dotąd stanowiło jej życie.

Ucieczki tej nie zapomną ani ci, którym się „udała“, ani ci, którzy pozostali w mieście.

Nastąpiła cisza, dręczące oczekiwanie. Ulica przerzedzona płacze, szepcze trwożliwie, gotuje się na przyjęcie innych wojsk, drży z obawy na myśl o tem, co łąda chwila musi nastąpić: wejda! — A kiedy to nastąpiło, kiedy coraz nowe oddziały armii zaczęły się przesuwać, ulica odżyła i znowu patrzy; patrzy na żołnierzy ze szczepów bliskich i takich, o których przedtem ledwie słyszała, dziwi się niezwykłemu ich ordynkowi i najrozmaitszym strojom, przypatruje się ciekawie wszystkiemu, bo wszystko zgoła odmienne, nieznane, ciekawe.

I oni przyglądali się ciekawie naszemu grodowi; podobał się tym, którzy tylko przeszli ulicami, dążąc dalej — i podoba się pozostałym, którzy poznali go lepiej. Za wojskiem przybывают urzędnicy i kupcy, biorą się do pracy na nowym terenie, pracują już.

A my tymczasem ciągle jeszcze na ulicy, przynajmniej w przeważnej części. Wojna nas wywołała z domu, ulica opanowała. Przerwa trwa zbyt długo, społeczeństwo nasze nie zwykło żyć na ulicy: popieramy usiłowania powrotu do pracy realnej, wrócmy możliwie szybko do wszystkich zaniedbanych warsztatów. Jeśli niejednego braknie, gdzieindziej wolne miejsca dla chętnych; porzucmy ulicę, zdobywajmy pole pracy! (m.)

Wrobne ogłoszenia.

Wspólne mieszkanie dla inteligentnych Pań (umeblowany pokój z kuchnią i łazienką) do wynajęcia. Zgłoszenia: T. R., Admin. „Gaz. Wiecz.“, Sokoła 4.

Dr. Juliusz Kleiner udziela lekcji filozofii i seicsej i literatury powszechnej w zakresie uniwersyte kim, lekcje mogą być osobne lub zbiorowe. Zgłaszać się można między godziną 12:30, a 1:30. (Adres: ul. Kurkowa 3, II p.)

Kupię pierniki dobre za gotówkę. Zgłoszenia przysyła Administracja pod „Planem“.

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłóm. z rosyjskiego.

Ciąg dalszy.

Począłem układać długi, mądry frazes o ślepym Miltonie, ale słowa myliły się, wypadały z toku, mieszały się w głowie. Kiedy dochodziłem do końca zdania, zapomniałem początku. Chciałem usilnie przypomnieć sobie, jaki był ten początek, chciałem sobie uświadomić, dlaczego to mianowicie układałem jakiś bezmyślny frazes o jakimś Miltonie — i nie mogłem.

— „Raj odzyskany“, „Raj odzyskany“ — powtarzałem, nie rozumiejąc co to znaczy.

I teraz dopiero zrozumiałem że wogóle wiele bardzo rzeczy zapominam, że stałem się bardzo roztargniony i że często nie umiem rozpoznawać znajomych twarzy. A nawet w zwyczajnej rozmowie nieraz nie mogłem znaleźć słowa, albo też znalazłszy je, nie zdawałem sobie sprawy z jego znaczenia. W jasnych zarysach stanął przed memi oczyma cały dzień dzisiejszy: jakiś dziwny, krótki, odrabany, jak moje nogi, z pustemi, zagadkowemi przerwami — godzinami utraty przytomności i zupełnej obojętności — godzinami, których wcale nie pamiętam.

Chciałem zawołać żonę, ale zapomniałem, jakie jej imię. Nie zdziwiło mnie to już teraz, ani przerażało. Po cichu wyszeptalem:

— Żono!

Nieskładne, nieużywane w codziennej mowie słowo, cicho zabrzmiało i zamarło, bez odpowiedzi. Była cisza. Oni tam bali się jakimkolwiek hałasem przeszkadzać mi w pracy i była cisza — prawdziwa pracownia uczonego, pracownia spo-

kojna, usposabiająca do rozmyślań i twórczości. „Kochani, jak oni pamiętają o mnie!“ pomyślałem, rozczulony do głębi.

I przyszła, przyszła na mnie godzina natchnienia, świętego natchnienia. W głowie mej zapłonęło słowice, a jego twórcze, palące promienie padły na świat cały, niosąc ze sobą pieśni i kwiaty. Pieśni i kwiaty. Pisałem całą noc, nie czując zmęczenia, panując przemożnie na skrzydłach wszechpotężnego, świętego natchnienia. Tworzyłem dzieło wielkie, dzieło nieśmiertelne — pieśni i kwiatów. Pieśni i kwiatów...

FRAGMENT X.

...Na szczęście umarł przeszłego tygodnia, w piątek. Powtarzam, że to było szczęściem wielkiem dla mnie, jego brata. Beznogi kaleka, ciągle wstrząsany nerwowym dreszczem, obłądną ekstazą z twórczości, wzbudzał przerażenie i litość. Począwszy od tej pamiętnej nocy, pisał całe miesiące, nie wstając ze swego krzesła, odmawiał przyjmowania pokarmów, płakał i gniewał się, gdyśmy na krótką choćby chwilę odwozili go z krzesła od biurka. Z niezwykłą szybkością, pisał suchym piórem po papierze, odrzucając na bok jeden arkusik papieru po drugim. Ciągłe pisał i pisał. Nie spał wcale i zaledwie parę razy udało się nam ułożyć go na kilka godzin do łóżka. I to tylko dzięki silnej dozie narkotyku. Później zaś nawet, już i narkotyk nie zdołał ubezwładnić jego twórczej, obłądnej ekstazy. Na jego żądanie okna dzieńcały zasłonięte były grubą roletą, paliła się lampa, wywołując znużenie nocy. Palił papierosy jeden po drugim i ciągle pisał. Widać było, że czuł się zupełnie szczęśliwy. Nigdy u zdrowych ludzi nie zdarzało mi się widzieć i spotykać tak natchnionego wyrazu twarzy proroka, albo wielkiego poety. Chudł bardzo widocznie, z czasem ciało jego stało się niemal przejrzyste, jak ciało trupa lub ascety; poświęcał zupełnie. Zaczął swoją obłąkaną pracę, jako stosunkowo młody jeszcze człowiek, gdy ją skończył, robił wrażenie zgrzybia-



OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1. październ. rozpoczęliśmy IV. kwartał wydawnictwa 1914 r. — Prosimy tedy o najspieszniejsze odnowienie przedpłaty celem możliwości uregulowania nakładu.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet niemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną“, kto chce mieć najświeższe, ściśle i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiścić prenumeratę na nasze pismo w Administracji przy ul. Sokoła 1. 4.

Z naszej strony zapewniamy, że Prenumeratoremie odbierać będą nasze pismo wcześniej i regularnie.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc październik tylko 1 K 50 h, a z odnośnieniem do domu tylko 1 K 80 h.



tego starca. Niekiedy, więcej niż zwykle spieszył się przy pisaniu, pióro zaczepiało o papier i łamało się. Nie zwracał na to uwagi. W takich chwilach nie można było ruszać go z miejsca, a choćby tylko i dotknąć. Najdrobniejsza przyczyna już wywoływała atak: lzy, konwulsje, śmiech. Czasem, bardzo rzadko, odpoczywał z miną błogiego szczęścia i uprzejmie rozmawiał ze mną. Za każdym razem dawał mi jedne i te same pytania: jak się nazywam i jak dawno zajmuję się literaturą.

A potem łaskawie opowiadał, zawsze jednemi i temsamemi słowami, jak śmiesznie kiedyś dał się opanować przerażeniu, jak się lękał, że traci pamięć i zdolność do pracy, jak świetnie i energicznie natychmiast przemógł to obłądne przypuszczenie i rozpoczął tworzyć swoje wielkie, nieśmiertelne dzieło o kwiatkach i pieśniach.

— Naturalnie, nie liczę na uznanie współczesnych — dodawał z dumą, a jednocześnie z wielką skromnością, wspierając drżącą ręką na stole leżącego przed nim papieru — ale przyszłość zrozumie moją ideę.

O wojnie nie wspomniał ani razu, ani razu też nie wspomniał o żonie i synu: wytworzona w chorej wyobraźni, nieskończona praca pochłaniała jego uwagę w całości, tak, że poza tą pracą nic go nie obchodziło. Można było chodzić i rozmawiać w jego obecności; wcale nie zwracał na to uwagi i na jedną chwilę twarzy jego nie traciła wyrazu straszego napięcia i zapалу. — Wśród ciszy nocy kiedy już wszyscy spali, a on wciąż niestrudzony snuł nieskończoną nić obłądki, wydawał się straszonym i tylko ja sam jeden i matka jeszcze mieliśmy odwagę zbliżyć się wtedy do niego. Spróbowałem kiedyś podsunąć mu ołówek zamiast suchego pióra, myśląc, że przecież może cokolwiek napisze, ale na papierze zostały tylko bezkształtne linie, krzywe poprzerywane, bez żadnego sensu.

(C. d. n.)